



W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Gustawy	2
Wiadomości z Zamku Książ	3-5
Złota Księga	5
Czarny Zaulek...	6
300 numerów... cz.VI	8

Nr 10 (314) Październik 2023

Chronologia dziejów

6 października, w ramach IX edycji Nocy Bibliotek, odbyła się w Bibliotece Miejskiej projekcja filmu Książ. Klucz do Śląska. Słowo wstępne wygłosiła Pani Magdalena Woch – kierowniczka działu Muzealno – Edukacyjnego Zamku Książ. Mogliśmy zobaczyć i podziwiać różne aspekty architektury zamkowej, Prezentowanym obrazom towarzyszyły komentarze Magdaleny Woch, Mateusza Mykityszyna, Danuty Eysymontt i Rafała Eysymontta. Film zrealizował Maciej Kieres.

Na ulicy Siennej rozpoczął się remont nawierzchni jezdni i chodników. Termin zakończenia prac planowany jest na koniec roku 2023. Wartość inwestycji 1.614.889,31 zł brutto.

Odbyła się kolejna, III edycja Święta Świebodzickich Zegarów – Gustawy. W sobotę (7 października) w Miejskim Domu Kultury punktualnie o godzinie 10:00 rozbrzmiał dzwonek budzika wykonanego w fabryce Gustava Beckera, oznajmiając rozpoczęcie wydarzenia.

Organizatorzy Gustawów: Stowarzyszenie Targira i Społeczny Komitet Budowy Pomnika Gustawa Beckera w Świebodzicach. (obszerna relacja Marii Palichleb w bieżącym numerze)

W dniu 16 października rozpoczęły się prace związane z przebudową ulicy Kopernika na odcinku od budynku nr 5 do budynku nr 16. W pierwszym etapie wymieniona zostanie sieć gazowa. Roboty drogowe wykonawca planuje zakończyć w bieżącym roku.

17 października Burmistrz Miasta Paweł Ozga i Kierownik Edukacji i Spraw Społecznych Alicja

Pawlica przekazali uczniom we wszystkich szkołach podstawowych laptopy w ramach Programu Ministerstwa Cyfryzacji „Laptop dla ucznia”. Gmina Świebodzice otrzymała 204 laptopy. Zgodnie z obowiązującą podstawą programową z laptopów, które otrzymali uczniowie, będzie można korzystać na wszystkich lekcjach, nie tylko informatyki.

Założeniem projektu jest, aby każdy uczeń, rozpoczynający naukę w klasie czwartej szkoły podstawowej, otrzymał przenośny komputer, który będzie mu służył w kolejnych latach edukacji.

W dniach 21-22 października, w hali sportowo-widowiskowej OSiR'u odbył się Otwarty Puchar Polski Muaythai PZMT IFMA dla dzieci i kadetów, którego organizatorem był Klub Fighter Kaczmarek Grodowski.

20 października odbyło się uroczyste otwarcie po modernizacji Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej.

Uroczystość poprowadziła Dyrektor MBP Beata Wiciak. Na modernizację pozyskano 500.000 tys. zł. środków z zewnątrz, a wkład własny zadania otrzymany od Gminy opiewał na kwotę 226.900 zł.

W dniach 26-28 października w sali ekspozycyjnej na Dworcu PKP odbyła się wystawa kolekcjonerska z okazji 180. lat linii kolejowej Wrocław-Świebodzice. Warto podkreślić, że była to II linia kolejowa na Ziemiach Odzyskanych. Podczas wystawy można było wysłuchać wykładów: Oskara Olejnika „Dlaczego Kolej?”, Sebastiana Kotlińskiego „Świebodzickie stacje na tle linii kolejowej Wrocław-Świebodzice-Wałbrzych 1843 2023” oraz Prof. UW. dr. hab. Krzysztofa Jawor-

skiego „Pieniądz pozakruszcowy u Słowian we wczesnym średniowieczu”.

Odbyła się również promocja książki „Dworce Świebodzickie”. Ciekawostką był fakt, że druga wystawa odbywała się równolegle na Dworcu Głównym we Wrocławiu.

Organizatorem wystawy był Polski Związek Filatelistów Koło Miejskie w Świebodzicach im. Pionierów Świebodzickiej Filatelistyki.

Wydarzenie zostało sfinansowane z budżetu Gminy Świebodzice.

Maria Palichleb „GUSTAWY”

7 października, o godzinie 10.00, w Miejskim Domu Kultury, tradycyjnie, trzecie Gustawy – czyli święto świebodzickich zegarów – oznajmił dźwięk budzika, wyprodukowanego w fabryce Gustava Beckera.



Organizatorem tego wydarzenia był Społeczny Komitet Budowy Pomnika Gustava Beckera i Stowarzyszenie Targira.

Wzięli w nim udział: Burmistrz Paweł Ozga, Zastępca Burmistrza Tobiasz Wysocki, Radny Jan Klepiec, Dyrektorka MDK Beata Rejek. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: Pani senator Agnieszka Kołacz – Leszczyńska, Pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka i sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. odnawialnych źródeł energii – Ireneusz Zyska.

W tym roku motywem przewodnim były zegary roczne, które tak opisał Wojciech Ma-

gierski, w folderze promującym nasze święto: „Zegar stołowy, 400 – dniowy [...] wykorzystuje jako regulator balans wiszący, będący wahadłem torsyjnym. Okres drgań takiego wahadła jest kilkunastokrotnie dłuższy niż wahadła prętowego, co pozwala uzyskać roczny chód zegara po pełnym nakręceniu sprężyny”. Twórcami takiego mechanizmu był Johann Anton Harder – niemiecki konstruktor i wynalazca i zegarmistrz ze Szwarzwaldu Lorenz Jehlin.”

Zainteresowani uczestnicy tego wydarzenia przybyli z Warszawy, Łodzi, Gdańska, Wrocławia i pobliskich miast.

Organizator, Janusz Kujat, powiedział, że zegary Gustava Beckera miały gwarancję na 50 lat. W dzisiejszych realiach, w których żyjemy, wydaje się to niewiarygodne!

Już po raz trzeci mieliśmy możliwość wysłuchania interesującego wykładu Wojciecha Magierskiego, poświęconego tym razem zegarom rocznym. Były również takie czasomierze, które nakręcano raz na trzy lata. Jako ilustracja i wzbogacenie wykładu – został zademonstrowany model wahadła – oscylatora, opracowany przez Johanna Antona Hardera, a wykonany przez Adama Mroziuka. Dysk, Pan Adam otrzymał gratis od firmy Promont. Warto dodać, że na wystawie zegarów, wśród typowych roczniaków, znalazł się unikalny egzemplarz (w fabryce G. Beckera powstało ich tylko 30, a ten eksponowany, to typ zegara rocznego ściennego; jedyny egzemplarz w Polsce; czasomierze, które podziwialiśmy znajdują się w kolekcji Wojciecha Magierskiego).

Tego dnia odbyła się premiera filmu Gustav Becker - świebodzicki Król Zegarów. Przedstawiona biografia wielkiego przemysłowca została zilustrowana dawnymi pocztówkami i dokumentami firmowymi.

Kolejny wykład Czas w dobie kolei - wygłosił Sebastian Kotliński, poświęcony czasem: lokalnemu i wewnętrznemu kolejowemu, funkcjonującym w okresie pojawienia się nowego środka transportu. Wymagało to posiadania przez konduktorów dwóch zegarków, wskazujących czas lokalny i kolejowy. Dopiero w 1893 roku nastąpiło ujednoczenie czasu według 15 południka.

Bardzo interesującą rozmowę przeprowadził Janusz Kujat ze specjalnym gościem – Ja-



rosławem Jaśnikowskim. Artysta powiedział: „Cieszę się, że mogę uczestniczyć w tym wydarzeniu. Fascynuje mnie twórczość fantastyczna Juliusza Verne’a, zegary, technika mechanizmu działania – stąd ich obecność w surrealistycznych formach, średniowieczna architektura gotycka z charakterystycznymi dla niej rozetami i witrażami będącymi dodatkowymi źródłami światła, która wiąże się z zegarami. Często w moich obrazach pojawiają się wehikuły płynące w przestrzeni jako opowieść o innej rzeczywistości, w której rządzą odmienne prawa. A wszystko to wynika z próby dominacji nad przemijaniem, zjawiskiem odwiecznym, typowym dla egzystencji człowieka”.

Piotr Łukasiński przedstawił benedyktyńską, udokumentowaną fotograficznie, pracę nad renowacją zegara z intarsją metalową, (typu „berlińczyk”). Była to także doskonała okazja przedstawienia członków powstałego niedawno Polskiego Towarzystwa Zegarmistrzowskiego.

Fakt, że Gustav Becker miał liczne kontakty z przedstawicielami w tej branży przemysłowej, skłonił organizatorów do przedstawienia postaci Eduarda Eppnera ze Srebrnej Góry, producenta zegarków kieszonkowych i zegarów wieżowych, w wykładzie Adama Mroziuka. W tę opowieść został wpleciony intrygujący wątek sensacyjny związany z odkupieniem zaginionej 50 lat temu płyty nagrobnej E. Eppnera, który wzbudził ogromne zainteresowanie słuchaczy. Panowie: Chrystian Richter, Lesław Kostkiewicz, Adam Mroziuk, Wojciech Magierski, Andrzej Wachowica, Jan Pyśk zakupili wspomnianą płytę na aukcji internetowej.

Przedostatnim punktem bogatego programu dnia była prezentacja trzech projektów pomnika Gustava Beckera, które wywołały burzliwą dyskusję, połączoną z brakiem akceptacji dla proponowanej wizji artystycznej Tomasza

Górnickiego, ze strony uczestników wydarzenia. W tej sytuacji, sprawa projektu jest nadal otwarta i będą trwały dalsze prace związane z jego opracowaniem.

Na zakończenie odbył się konkurs, przygotowany przez Wojciecha Magierskiego związany tematycznie z zegarami rocznymi, w którym pierwszą nagrodę (okolicznościowy kubek) zdobył Piotr Łukasiński z Warszawy.

Tegorocznym Gustavom towarzyszyły okolicznościowe drobiazgi: pinsky (otrzymali je wszyscy przybyli), foldery, bloczki znaczków przedstawiających zegary roczne, zakładki i kubki.

Już dziś zapraszamy na kolejną IV edycję Gustawów.

Wiadomości z Zamku Książ

Moja Księżna Daisy – spotkanie z Barbarą Borkowy w Książu i Pszczynie



Do Wałbrzycha przyjechała po raz kolejny tłumaczka pamiętników i biografka księżnej Daisy von Pless, zamieszkała na co dzień w Londynie, Barbara Borkowy. Autorka spotkała się z czytelnikami w Zamku Książ 17 października. Spotkanie z popularną pisarką jest elementem obchodów Roku Księżnej Daisy w Wałbrzychu i Pszczynie w 150 rocznicę jej urodzin i 80 rocznicę śmierci.

Barbara Borkowy jest jedną z największych na świecie ekspertek w temacie osoby i życia księżnej Daisy i jej rodziny. Informacje na temat słynnej arystokratki gromadzi od ponad 30 lat. Ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1984 r., przeniosła się do Londynu, gdzie pracowała jako badaczka przy projekcie Lafayette'a. Projekt polegał na identyfi-

kacji i katalogowaniu zdjęć odkrytego przez przypadek archiwum fotograficznego studia Lafayette'a dla Victoria & Albert Museum (V i A) i National Portrait Gallery (NPG).

Barbara Borkowy uczestniczyła w badaniach naukowych na potrzeby wystaw fotograficznych Madame Yvonde, Dorothy Wilding, James Abbe, Lafayette i Catharine Weed Barnes Ward - prezentowanych przez National Portrait Gallery. Od 1995 do 2009 r. była szefową biblioteki fotograficzna Lloyd's List.

W 2013 roku na zlecenie Zamku Książ przetłumaczyła na język polski drugi tom pamiętników Księżnej Daisy „Better Left Unsaid” (pol. „Lepiej przemilczeć”), a w 2019 jego kontynuację „What I left unsaid” (pol. „Co przemilczałam”). W 2022 roku ukazał się natomiast pierwszy, kompletny przekład pierwszego tomu wspomnień księżnej „Daisy, Princess of Pless by Herself” (po. Daisy, księżna von Pless o sobie czyli Taniec na wulkanie”). Tym samym, z inicjatywy Zamku Książ, przy współpracy Fundacji Księżnej Daisy von Pless, ukazała się po polsku cała spuścizna literacka księżnej.

W 2016 roku Barbara Borkowy, opublikowała, wydaną przez Fundację Księżnej Daisy von Pless, wspólną biografię Daisy i jej siostry Shelagh pt. „Siostry”. Książka doczekała się już trzech wydań i tłumaczenia na język angielski.

Barbara Borkowy o tym czym ujęła ją postać księżnej Daisy:

-Swoją dobrocią, serdecznością wobec innych ludzi, miłością do natury, chęcią niesienia pomocy, wielkim poczuciem humoru, swoimi liberalnymi poglądami społecznymi i swoją hedonistyczną (w sensie Epikura) postawą do życia (Przyjemność to według hedonizmu Epikura dobro, a dobro to przyjemność. Aby osiągnąć szczęście, trzeba więc doznawać jak najwięcej przyjemności, a jak najmniej cierpienia. Zawsze trzeba jednak mieć na uwadze, czy nasze dążenie do przyjemności nie przysporzy cierpienia nam lub innym ludziom i nie doprowadzi do łamania prawa. Najwyższą przyjemnością według Epikura jest sama radość życia, czerpana z faktu istnienia. Drugie w kolejności są przyjemności płynące z współodczuwania radości innych czy podziwiania natury.

Według świadectwa wielu współczesnych jej ludzi, Daisy była duszą towarzystwa i czarującą gospodynią. Jej mąż był jej niezmiernie wdzięczny

za udane wizyty Cesarza w Pszczynie czy Cesarzewicza w Książu. Liczni goście zachwyceni byli nie tylko splendorem rezydencji Plessów, ale także interesującym programem wizyt, rozrywkami i niespodziankami, która księżna dla nich przygotowywała. Prywatni goście, którym poświęcić mogła więcej czasu i uwagi, latami wspominali jej uprzejmość, prezenty, interesujące rozmowy i – jeśli chodzi o mężczyzn – zawsze wiszący w powietrzu niewinny flirt.

Zamek Książ otrzymał miliony Euro z EU



Zamek Książ wraz z partnerem z Czech, Oblastni charita Červený Kostelec otrzymał dotację z Unii Europejskiej w wysokości 3.401.418,99 euro. W ramach realizowanego z tych środków na polsko-czeskim pograniczu projektu Via Botanica do wałbrzyskiego zamku trafi ponad 2 miliony Euro.

Celem projektu jest stworzenie nowego produktu turystycznego jako pilotażowej kompleksowej oferty turystyki na polsko-czeskim pograniczu. Via botanica będzie miała swój początek/miejsce docelowe zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej, gdzie partnerzy zbudują centra dla odwiedzających. Współpraca 2 partnerów projektu i 9 kolejnych uczestników projektu pozwoli zaofiarować potencjał czesko-polskiego pogranicza docelowej grupie odwiedzających.

Wśród zadań inwestycyjnych po stronie polskiej będą m.in.:

-Rewaloryzacja Tarasu Wejściowego wraz z pracami konserwatorskimi muru południowego przy budynku Hotelu Książ

-Toalety ogólnodostępne w kompleksie zamkowym

-Rewaloryzacja i renaturyzacja stawu zlokalizowanego w parku przy Książu

-Utworzenie nowego Centrum Informacji Turystycznej w Budynku Bramnym.

Historycznie turystyka ogrodowa była jedną z najpopularniejszych form, na pograniczu polsko-czeskim. Już u schyłku XVIII w. parki w Bukowcu, Książu wraz z upięszonymi terenami górskimi stały się celem podróżników i kuracjuszy, przybywających z różnych części Europy. O znaczeniu ogrodów świadczą zachowane do dziś grafiki i pocztówki, masowo drukowane jako pamiątki dla odwiedzających oraz liczne relacje, tak znakomitych gości, jak księżnej Izabeli Czartoryskiej (1745-1835), czy amerykańskiego ambasadora, a późniejszego prezydenta Johna Quincyego Adamsa (1767-1848).

Zadanie jest realizowane w ramach projektu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska. Termin zakończenia projektu to 30 października 2026 roku.

Wałbrzyska Palmiarnia turystycznym hitem

Z okazji Światowego Dnia Turystyki, Dolnośląska Organizacja Turystyczna nagrodziła Palmiarnię w Wałbrzychu tytułem Najlepszego Produktu Turystycznego Dolnego Śląska. Złotą odznakę Dolnośląskiej Izby Turystycznej otrzymała natomiast prezeska Zamku Książ w Wałbrzychu, Anna Żabska. Spółka od 2012 roku zarządza także książęcą Palmiarnią.

Palmiarnia w Wałbrzychu – największy zimowy ogród w Polsce nazywany także najpiękniejszym bukietem dla księżnej Daisy powstał na początku XX. wieku i stanowi integralną część kompleksu Zamku Książ. Szklane чудо, późnej śląskiej secesji, odzyskuje blask z czasów budowy i szczególnie zimą jest doskonałym azylem na rodzinne wypady i romantyczne spotkania. Diamentalnie zmieniło się także otoczenie zabytkowego kompleksu, a ogród o każdej porze roku prezentuje się coraz okazalej. Spośród 22 zabytkowych, ponad stuletnich szklarni już ponad połowa odzyskała swój oryginalny blask.

Dolnośląska Organizacja Turystyczna od wielu lat, na zakończenie letniego sezonu, organizuje konkurs, który wskazuje turystyczne gwiazdy re-

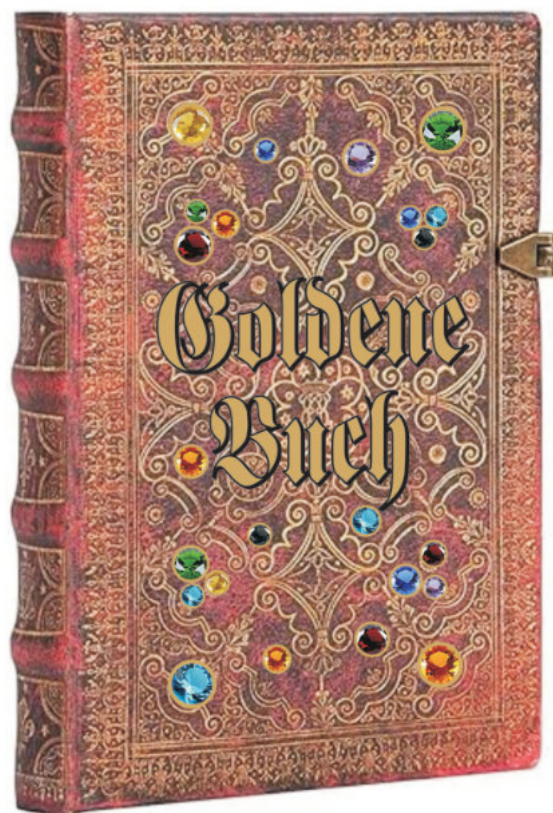
gionu. Nagradzane są atrakcje turystyczne, regiony oraz imprezy, które są popularne wśród turystów, ale oceniany jest również ich rozwój i wpływ na branżę turystyczną.

W konkursie na Najlepszy Produkt Turystyczny Dolnego Śląska w 2023 roku, obok Palmiarni, zdobywcami Certyfikatu zostali: Dolnośląska Kraina Rowerowa (pokrywa obszar Doliny Baryczy) oraz Bitwa o Twierdzę Kłodzką. Dolnośląska Organizacja Turystyczna ogłosiła tym samym zakończenie etapu regionalnego konkursu na najlepszy produkt turystyczny – Certyfikat POT w roku 2023. Konkurs ten stanowi prestiżowe wydarzenie w branży turystycznej i rekomenduje najbardziej fascynujące atrakcje turystyczne Dolnego Śląska do ogólnopolskiego konkursu, organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną

Maria Palichleb

Złota Księga

Trwała pierwsza wojna światowa, gdy w naszym mieście, 8 lutego, powstała Złota Księga.



Najprawdopodobniej, poprzedziła ją zorganizowana wśród mieszkańców akcja zbiórki kamieni szlachetnych, złota i srebra. Zapisano w niej nazwiska poległych na frontach tej wojny, a w miarę

upływu czasu, dopisywano kolejne. Możemy tylko domyślać się, że znalazły się w niej nazwiska, które również później pojawiły się na tablicach: w kościele ewangelickim, na zewnątrz kościoła katolickiego, w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu i w pięknej, ozdobnej ramie w auli Szkoły Realnej.

Dziś nie uda się ustalić, jak wyglądał ten wolumin. Wiadomo tylko, że był bogato zdobiony złotem, srebrem i drogimi kamieniami. Ten szczególny dokument i jednocześnie dar serca mieszkańców został zdeponowany „po wsze czasy” w archiwum miejskim, mieszczącym się w ratuszu, na drugim piętrze.

Być może, wspomniana księga przypominała, w jakimś stopniu tę, której wizualizację sporządził grafik redakcyjny – Jan Palichleb?

I w tym miejscu dochodzi do głosu przysłowiowy chichot historii. Księga ta była przechowywana przez 27 lat. Po zakończeniu drugiej wojny światowej albo padła łupem Rosjan, albo została wywieziona przez wysiedlanych mieszkańców. Ta druga ewentualność wydaje się mniej prawdopodobna, jeśli odwołamy się do realiów prowadzonej akcji wysiedleńczej... Chociaż, może przy odrobinię szczęścia, możliwa była realizacja takiego scenariusza?

Opracowanie na podstawie Waldenburger Wochenblatt/ 1918/33/9.II, w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej

Maria Palichleb

Czarny Zaulek jako motyw ikonograficzny, historyczny, legendarny i literacki

Dokonując bilansu rewaloryzacji murów obronnych, przeprowadzonej w ostatnich latach, należy stwierdzić, że zyskały one bardzo wiele, w aspekcie historycznym i estetycznym. Dzieło to jednak nie jest pełne, bo w przyjętych planach zabrakło ważnego, naszym zdaniem, odcinka od kościoła św. Piotra i Pawła do ulicy Henryka Sienkiewicza, od której fragment ten jest niedostępny, bo został zamknięty (na przełomie lat 70 – i 80 ?) małym, dawnym sklepikiem z koszulami.

Jesteśmy nadal przekonani, jako zespół redakcyjny, że należałoby zmienić ten stan rzeczy i przywrócić tę część murów mieszkańcom.

Miejsce to pojawiało się w naszym miesięczniku kilka razy, min. wśród legend miejskich, opracowanych przez Tadeusza Rubnikowicza

(2013/10, s.7.). Doceniono ich rangę, bo zostały wydane jako samodzielna publikacja w roku 2017 przez Urząd Miejski w Świebodzicach.

Do drugiej połowy XVIII wieku, zanim zbudowano kościół ewangelicki, biegła tu droga, łącząca Bramę Bolkowską i Bramę Strzegomską. Warto w tym miejscu przypomnieć naszym Czytelnikom fragmenty pięknej legendy „Kochankowie z Czarnego Zaułka”. Zaczyna się ona tak: „Zaułki zawsze budzą nieokreślony lęk. Może dlatego, że są uliczkami bez wylotu i ludzie porównują je do życiowej sytuacji bez wyjścia? [co znalazło odzwierciedlenie w związkach frazeologicznych, używanych w języku potocznym: ślepy zaułek, zapędzić kogo w ślepy zaułek, błąkać się po zaułkach]. Zazwyczaj mroczne, ponure, po których hula wiatr, pogwizdując niczym upiór. Z upodobaniem wałęsają się po nich koty i nikt nie wie dlaczego?”

Legenda ta opowiada o miłości, która połączyła żonę pisarza z Bramy Bolkowskiej i młodą pisarza z Bramy Strzegomskiej. Niewierna, piękna żona spotykała się z ukochanym pod charakterystycznym łukiem, który istnieje do dziś. Nie wiadomo, co się stało z „jasnowłosą pięknoscią”, gdy mąż dowiedział się o zdradzie; przekaz nie wspomina także o młodym kochanku.

„Ludzie mówili, że tajemnicę skryły mury miejskie”

Jest jeszcze jeden fragment, który warto przytoczyć: „Uliczka, z czasem zatraciła swój charakter, bramy rozebrano i na jednym końcu wybudowano kościół, przeobrażając ją w zaułek. Ludzie bali się nim chodzić, szczególnie po zmroku i nazywali „Czarnym Zaułkiem”.

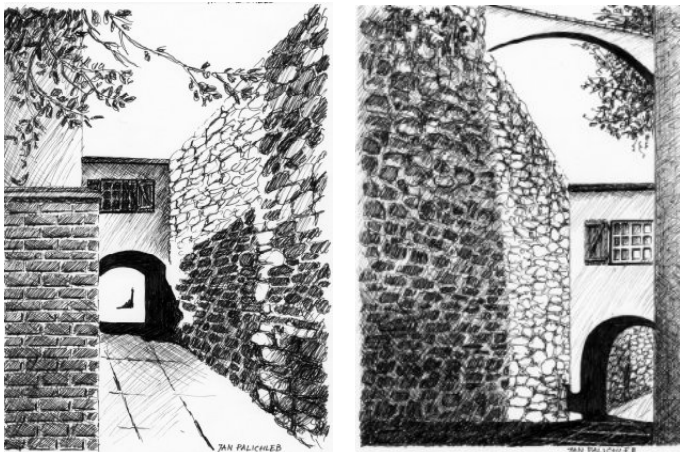
Podanie mówi, że po wielu, wielu latach, pojawił się w nim piękny, zielonooki czarny kot, który siada na łuku i czeka na białą kotkę. Podobno, jest widywany nadal „w blasku księżycy”, a mieszkańcy okolicznych domów twierdzą „[...] że któreś nocy pojawi się biała towarzyszka, a wówczas czar pryśnie, strach się ulotni i do zaułka powrócą ludzie, by podziwiać jego urok i wspominać nieszczęśliwą historię zakochanych”.

Zakończenie legendy ma optymistyczny charakter, a jak wiadomo, w tym gatunku literackim obok elementów baśniowych, pojawiają się historyczne, nawiązujące do określonej rzeczywistości. Może to dobry omen i jednocześnie zapowiedź lepszej przyszłości dla tego miejsca, z nadzieją, że zostanie ono właściwie wyeksponowane, bo nie-

wątpliwie zasługuje na to!

Po raz pierwszy Czarny Zaułek pojawił się na naszych łamach (2012/8 s.8), jako nieśmiały postulat redakcji, by przywrócić dawny ciąg komunikacyjny wzdłuż murów miejskich, zamknięty wspomnianym wyżej sklepikiem przy ulicy Henryka Sienkiewicza. Przy tej okazji zacytowaliśmy fragment wspomnienia Kurta Rennera: „Naprzeciwko naszego rodzinnego domu było wejście do Schwarzen Gasse. W głębi, w łączniku, „Była okiennica mająca szerokość zaułka”.

Nasz redakcyjny grafik, Jan Palichleb, na podstawie starych materiałów, promujących miasto w



okresie międzywojennym, naszkicował dwa rysunki, które przypominamy, by powstał pełny obraz interesującego nas tematu. Rok później (2013/4,s.8) zamieściliśmy przedwojenną fotografię, na której nie ma już charakterystycznego łącznika z szeroką okiennicą – pozostał po nim, w górnej partii muru jasny prostokąt (dający wyobrażenie o jego wielkości), w którym kamienie zostały pokryte warstwą tynku. Zdjęcie to przekazał jeden „z uczestników delegacji niemieckiej, odwiedzającej miasto.

W 2014 roku (nr 4, s.8) ukazał się pełny tekst wspomnień cytowanego wyżej Kurta Rennera.



Miejsce to doczekało się także wzmianki w jednym z opowiadań Kathariny Schlaupitz „Rumaki Apokalipsy” (w tomie „Rozjemca i jego wieś).

„Wokół kościoła szalała wichura i słychać było pieśń o żłobie, w wykonaniu triumfującego chóru.

W wąskim zaułku było zaciszenie. Rozjemca [Paul Schlaupitz] podążał najkrótszą drogą do swego mieszkania. Idąc do kościoła, nacisnął kapeluszą głęboko na czoło, ponieważ po ciszy zaułka, znowu znalazł się w wichurze, szalejącej wokół niego”. Tak zaczyna się utwór, w którym jego bohater spotyka dawno niewidzianego przyjaciela Gerharda.

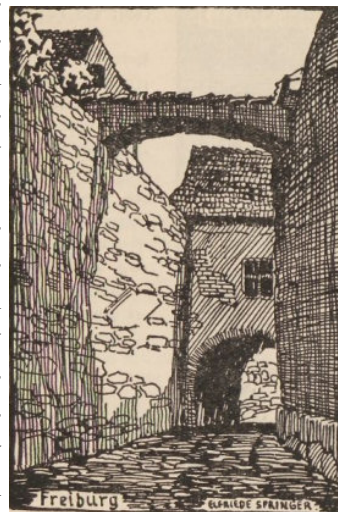
Czarny Zaułek utrwaliła w drzeworycie, rysownicza dolnośląska – Elfriede Springer, która w swoich pracach udokumentowała wiele zabytków śląskiej architektury.

Często, w wolnych chwilach, podróżowała po naszym regionie. „Plener” w naszym mieście zaowocował utworem perspektywy rzeki, z motywem starego mostu, zamkniętej wieżą ówczesnego kościoła ewangelickiego. Być może, powstały jeszcze inne rysunki, ale o nich nie wiemy lub nie zachowały się. Wśród nich nie mogło zabraknąć ukazujących piękną architekturę zamku Książ.

Jeśli artystka znalazła interesujące widoki, godne utrwalenia, w naszym mieście, należałoby poświęcić jej parę zdań.

Elfriede Springer urodziła się 5 kwietnia 1885 roku w Żaganiu. Uczyła się w Szkole Stuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (tu kształcił się, wcześniej, także „nasz” Gustav Renner – liryk, dramaturg i epik), w czasie, gdy dyrektorem był znany architekt Hans Poelzig. Studiowała, prawdopodobnie, w działającym przy uczelni Seminarium dla nauczycielek i nauczycieli rysunku. (T. Hucal 29.II 2008, Żagań: Tu się urodziła Elfriede Springer).

W 1913 roku zamieszkała w Legnicy. Pozostała w tym mieście do 1946 roku. Była nauczycielką rysunku, bardzo lubianą przez swoje uczennice [w szkole dla dziewcząt]. „W wolnych chwilach podróżowała po Śląsku, rysując. Ulubionym tematem były rysunki pałaców i zamków, ale nie stroniła także od innych tematów. Doskonała rysownicza i ilustratorka książek. Niestety, niezbyt wiele zachowało się spośród jej prac. Zmarła 29



listopada w 1959 roku w Lipsku.

W Muzeum Miedzi, w 2007 roku, zorganizowano wystawę prac Elfriede Springer, na której zostało wyeksponowanych 180 rysunków artystki.

W książce, prezentującej część jej dorobku, „Niederschlesische Kunstdenkmäler Zeichnungen von Elfriede Springer, wydanej nakładem autorki w Legnicy w 1932 roku, w „Słowie wprowadzającym”, pojawiły się akcenty polemiczne z obiegowymi opiniami historyków sztuki, którzy twierdzili, że we wschodniej części Niemiec występuje niewiele zabytków. Prace autorki zdecydowanie przeczą tej uproszczonej tezie. Wspomniana publikacja znajduje się w zasobach Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej.

Rysownicza była zachwycona architekturą dolnośląską, zarówno średniowieczną, jak i późniejszą.

Napisała, że jeśli nawet jakiś obiekt jest „niemalarski”, to na uwagę zasługują detale, które warto uwiecznić.

Elfriede Springer sama dokonała wyboru grafik, dbając, by miały one reprezentatywny charakter. Z sympatią wspominała nawiązane znajomości i przyjaźnie, w czasie swych licznych podróży po Śląsku. Wśród nich znalazł się Czarny Zaułek.

Nie wiemy, kiedy artystka odwiedziła nasze miasto, ale z pewnością było to wtedy, gdy istniał jeszcze łącznik przy murze, o którym wspomina Kurt Renner. Obok rysunku, znajduje się krótki tekst, numer i data: 1929 rok, która pozwala na dokładne określenie powstania tego drzeworytu. Rysownicza uznała, że jest to miejsce na tyle urokliwe i przechowujące ducha dawno minionych czasów, że postanowiła je utrwalić.

Rysunek ten skomentowała tak: „W interesującej i cieszącej oczy odmianie prezentuje się półkolisty łuk architektoniczny jak również kącik murów miejskich we Freiburgu, nad którym rozpięty jest łuk zaułka przy murach prowadzących do podwórza parafialnego. Większą część fortyfikacji zbudował książę Bolko I”. (s. 99).

Skromna, ale jednocześnie oryginalna archi-

tektura tego miejsca urzekła Elfriede Springer, bo dwukrotnie odwołuje się do charakterystycznego łuku, dziś prawie niewidocznego. Dzięki niej, ten fragment miasta został przedstawiony i jednocześnie spopularyzowany. A może, nawet w naszych czasach, przyczyni się do podniesienia znaczenia tego miejsca, nobilitacji i przywrócenia mu dawnej rangi? Oby się tak stało!

W tekście tym wykorzystałam fragment:

Katharina Schlaupitz, Der Schiedsmann und sein Dorf, Erzählung, H. Preußler Verlag, Nürnberg, [tu:] Die Rosseder Apokalypse, s. 46

Adrian Sitko

300 numerów „Dziejów Miasta” – miasto na przestrzeni 25 lat. Cz. VI

Rok 2012

28 grudnia Radni przyjęli uchwałę w sprawie zgłoszenia akcesu do Aglomeracji Wałbrzyskiej.

W 2012 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego zarejestrowano 505 urodzeń. Odnotowano 376 zgonów.

Liczba mieszkańców na dzień 31 grudnia 2012 roku wynosiła 22 635 osób.

Rok 2013

5 stycznia zmarł Armin Fuchs, Honorowy Obywatel Świebodzic. To z jego inicjatywy Świebodzice i niemieckie Waldbröl podpisały akt partnerstwa. Armin Fuchs wielokrotnie pomagał mieszkańcom naszego miasta, m.in. poprzez zorganizowanie pomocy dla potrzebujących po powodzi w 1997 roku.

6 stycznia po raz pierwszy ulicami Świebodzic przeszedł Orszak Trzech Króli, zorganizowany przez parafię pw. św. Mikołaja przy wsparciu Urzędu Miejskiego.

Zmieniamy klauzulę dotyczącą wykorzystania materiałów: „Przedruk możliwy po podaniu źródła”, na „Wszelkie prawa zastrzeżone”, (wykorzystywanie informacji wyłącznie po uzyskaniu zgody redakcji).

Świebodzice - Dzieje Miasta”

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**